

Nr: V.

Dnia 6

MOMUS.

Sobota

TOMIK III.

Mca: Grudnia.

Niewszystko złoto co się świeci.

FRASZKI.

Chcąc gadać francuzkim językiem, trzeba mówić trochę przez nos, a chcąc odezwać się swoim, trzeba mówić przez zęby.

Boginią wstydu możnaby w postaci pieczeni odmalować, bo ta zawsze się rumieni:

Nudy są także trunkiem, a ten kto poziewa, to w tenczas ten trunek wypija.

Dawniej robiłono wódki pachnące z ziół i kwiatów, a dziś mają robić perfumy z rozmaitych enót i przymiotów; i tak pokropiwszy się wodą *ala* pocz-

ciwość, będzie człowiek poczciwością trącił; polawszy się wodą *ala* narodowość, za patriotę ujść można. z jednego tylko miłosierdzia pachnidet fabrylkować niemyśla, bo by biedacy poczuli że miłosierny przechodzi, i niedaliby mu pokoju.

Co też zrobił najlepszego cmentarz, że tak wie e ma krzyżow?

I Grammatyka niema swojego pokoju, ustawnie jej zarzucają, że ten przyimek *pod* dotychczas niezamieniony w przyimek *nad*; bo i na co ma być pod Sekretarz, pod-Rachmistrz, pod-Rewizor, kiedy jest lepiej być *nad*.

Ż. by kto interesu nie skrzywił w dalszym kursie, więc wypadnie na linjach pisać.

Kmiecie pod Warszawą zbierają kamienie i na posagi dla curek zachowują.

Podobno że okna zaprzestaną robić, a natomiast okiennice tylko wstawią, bo słabe oczy światło razi.

Nie zawsze i nie wszędzie jednakowo rzeczy szacują; naprzykład: gdyby pewna góra poszła na uprawę roli, to by się nikt na jej imię nie wzdrygał ale że tu w Warszawie pruźnuje, to człowiek żenuje się wspomnieć jej nazwisko. (1)

Konjugacja dziwi się, że z tylu czasów które ona ma w sobie, ludzie najbardziej lubią czas przeszły wspominać.

Tabaka w początkach musiała być uważana za lekarstwo, ponieważ mówią: zażył tabakit - zażywa tabakę; jakby się mówiło: zażywa proszki.

Mamy w repertorium Teatralnym ¹² omedją pod tytułem *Zamięszanie*, ale jej nie dajemy, a w Madrycie coś widzę często wychodzi ona na scenę.

(1) Gnać ziemię, nie jest szpetnym wyrazem.

Gi co kontrabandy przeuycają i ci co kontra-
bandy pilnują, zupełnie Przeciwnie modlitwy odma-
wiają.

Jeden posmarował czosnkiem kamienicę, żeby
się lepiej odbijała, bo myśli puścić ją na licytację.

Kto chce żyć spokojnie w małżeństwie, niech
się nie żeni.

Nietylko pieniądze pożyczają, ale już i lata bio-
rą na kredyt, pewien bałamut który ma dopiero lat
dwadzieścia, już winien naturze drugie tyle, a przy-
najmniej tak wygląda.

Póki był worek pełny, ludzie się traktowali
a teraz traktują się interesa.

Nic, jak rulady szampańskie, chociaż to nie i-
dą z garła ale do garła.

Pochlebstwo jest jak lutnia Orfeusza, uśpi diabła samego,

Peruki i książki to wszystko jedno, książka nagradza łysinę duszy, a ta ciała; obiedwie zaś tyczą się głowy.

Wisła powiada że Berlinki są zawsze cudzoziemki, bo z niemi rozmówić się niemożna.

Dawniej było przysłowie: tak tańczy jak mu zagrają, a teraz tak jedzie, jak go wiozą.

Loterja, to jest Przylądek dobrej nadziei, do którego na krótki tylko czas okręta wstępują, a potem znowu w podróż.

Choć nie każdy wiersze zrobi, ale poezją czyli mowę wiążaną znać musi.

Jeżeli żydzi Lubelsecy biorą wodę do wina z wie-

prza, to niech tego zaprzestaną, bo się zrobi wie-
przowina.

Co to jest za jegomość ten Marzec? dla czego
zawsze do tego Marca odsyłają? Tylko piwo mar-
cowe jest dobre, ale marcowe obietnice niech się
schowają.

Po francuzku Kąt, a po Połsku Hrabia; te wy-
razy dogadzają i wyższym i niższym, Pan znajduje
Hrabiego w sobie, a niższy widzi siebie w koncie.

Tokarz Likus.

Wszystko co się robi z rogu,
Spadło z c. ny, chwala Bogu.
Przez dziwne jakieś zdarzenie,
Rożki do prochu, grzebienie,
Tabakierki i cybuchy,
Na wpół darmo sprzedaje Tokarz Likus suchy.
A ztąd wrzawa niesłychana,
Každy szpera zkad ta zmiana,

Lecz niebaczny niepamięta,
 Że małżeńskie na się pęta.
 Na groźby Sąsiadów głuchy;

Ważył się w przeszły tydzień przyjąć Likus suchy,

Tak więc co inny rachuje;
 I Materjał i robotę,
 On że rogu niekupuje,
 Bardzo skromną pisze notę;
 A grzebienie i Cybuchy,

Może tanio przedawać Tokasz Likus suchy;

A N E G D O T Y.

✓ Pewien Miłośnik rachunkowości chciał zmie-
 szać wieśniaka, który pod kopciuszkim zapatrzył
 się był na kominek i zapytał się go prętko: — Jakim
 sposobem wyrachować można wiele waży ten dym,
 co ulatnie w górę? — Nic łatwiejszego odpowie Wie-
 śniak, zważ Wacpan drzewo, potem popiół a cze-
 go popiołowi będzie brakować to tyle dym zaważy

Kiedy zlegnie WacPana żona? zapytał się Mo-

narcha jednego z swoich dworzan. „Kiedy tylko Wasza Królewska Mość rozkażesz“ odpowiedział tamten.

K A L E M B U R Y:

49. To - nie - lada co.
 50. Ptaszek wylciał szyb - ko.
 52. Dalimu ręko - jeść.
 53. O - koń płynie.
 54. Na - rod ma wzgląd.
 55. Będzie u niego Bal - wierz.
 56. Za - konie płac.
 57. Karę - tę Pan daruje.
 58. Włoszech rzeka A - dyga.
 59. Z - A - ten polonez dostał.
 60. Był niegdyś koniec - polski.
-

Z A G A D K A:

I tak i wspan jedno znaczę,
 Raz tylko byłem na ziemi,
 By zmienić swawole w płaczę,
 I zrobić ludzi dobremi;
 A żem był groźny, surowy;
 Powiedzą góry, parowy.

Znaczenie przeszłej Szarady jest: Agas, an-tuz!
 (ma to być kwiat, ale ja go nie znam.)
